

# Kaloryfery



KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

# Kaloryfery

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ”

MA ZASZCZYT PRZEDSTAWIĆ

WODEWIL ZE ŚPIEWAMI I TAŃCAMI

PT.

OSOBY DZIAŁAJĄCE:

WIDZ

AKTOR

WOŹNY

KOMISJA

DYREKTOR

*Rzecz dzieje się na widowni i scenie teatru, zimnego z powodu nieoperatywnego działania kaloryferów.*

## SCENA I

*Na scenie jeden AKTOR. Na widowni jeden WIDZ. Zimno.*

AKTOR

*w roli Franciszka w słynnej sztuce Anieli Męskiej pt. Węgiel i gitara. Scena z portretami*  
Oto portret mojej pierwszej żony Melanii. Ty byłaś prawdziwym natchnieniem mojego życia, Melanio. Noszę cię w sercu mym zawsze. Nie zapomnę o tobie nigdy. Połączyła nas karuzela i ten cichy wieczór nad Wisłą, rozłączyła mineralogia i termodynamika. Poszło o to, kto ma nosić węgiel do piecyka. Ten piecyk, który w lecie w ramach estetyki umajaliśmy kwiatami...

*tu AKTOR powinien z roli płakać, ale kaszle, bo zimno; podchodzi pod drugi portret*

A ty, Hermenegildo, wniosłaś w moje życie nie tylko czeski adapter „Supraphon”, który zresztą się potem popsuł w związku z mściwym wyspaniem gorącej kaszy gryczanej do aparatury w ów fatalny piątek, ale również miłość do kolorowych firanek.

*na stronie*

Potworna składnia. Że takie rzeczy puszczają.

*pełnym głosem*

I dziś, ile razy widzę kolorowe firanki, tyle razy...

*tu AKTOR znowu powinien płakać, ale kaszle jak wyżej i pojękuje zębami; staje pod trzecim portretem*

Biedna Michalina, autorka czterdziestu czterech niewydanych powieści. Wszystkie pieniądze szły na atrament. Ale mimo to kochałem cię. Atoli odeszłaś w zaświaty.

*zacierając ręce z zimna i zagrzewa się po dorożkarsku, bijąc się po plecach ramionami*

Nawet śniłaś mi się wczoraj...

Nie, dalej grać nie mogę. Mnie jest zimno.

*kaszle i wychodzi*

WIDZ

*kaszle i wychodzi*

Miłość

## SCENA II

DYREKTOR

*do WOŹNEGO, ze sceny*

Panie Turecki, pan stanie przed teatrem. A jakby ten samochód, to zaraz telefon z kasy do mnie.

WOŹNY

I tak nic nie zobaczę, bo taki śnieg.

DYREKTOR

Jaki śnieg? Trzeba walczyć z przyrodą.

## SCENA III

KOMISJA KLIMATYZACYJNA

*wchodzi*

DYREKTOR

W imieniu dyrekcji i zespołu witam Komisję. Członkowie Komisji mogą się teraz... ten... empirycznie przekonać, że nasze pisma w sprawie niewłaściwego działania kaloryferów nie były przesadzone. Kaloryfery niby są, ale właściwie ich nie ma. Brak im tego, jak by powiedzieć, wydźwięku ciepłego. Przed chwilą musieliśmy przerwać przedstawienie.

*zagrzewa się po dorożkarsku*

Celem tedy ponownego zobrazowania sytuacji na odcinku temperatury w naszym teatrze *Miniatury* pozwolę sobie zacytować z pamięci nasze ostatnie

*tyka aspirynę*

pisemko:

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

To już my wiemy.

DYREKTOR

„Walcząc z...”

DRUGI CZŁONEK KOMISJI

Naturalnie.

DYREKTOR

A tu mój podpis, podpisy pozostałych czterdziestu czterech dyrektorów oraz okrągła pieczęćka tuszem lila.

TRZECI CZŁONEK KOMISJI

Czy pan nie wie, gdzie można dostać tuszu lila? Mój Boże, była taka piosenka:

Ta nasza

ach Lila

majteczki

ma

lila.

Dobre, co? Tylko trochę w ramach pornografii. Ach, pornografia... Żeby panowie coś takiego.

DYREKTOR

*podtańcowuje dla rozgrzewki w ramach temperatury*

TRZECI CZŁONEK KOMISJI

Pornografia jest jak księżyc. Człowiek patrzy i jest mu przyjemnie. Całkowite porozumienie twórcy z odbiorcą.

WOŹNY

Pisał bydlak dla bydlaka. Obywatele, zajmijcie się kaloryferami.

KOMISJA

*rozsiaada się wygodnie w krzesłach*

*Kuplety KOMISJI*

Czas pędzi jak ten zajęc,  
trzeba by się tym zajęc,  
lecz spokojnie, bez tremy.  
Więc my się nie zajmiemy.

Nasze cele nieduże:  
spokój w domu i w biurze.  
Życie to są problemy.  
Więc my się nie zajmiemy.

By coś zrobić, coś stworzyć,  
trzeba rękę przyłożyć,  
lecz my się nie palem.  
Więc my się nie zajmiemy.

*taniec*

## SCENA IV

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

*do DYREKTORA*

Czy pan czytał *Faraona*?

DYREKTOR

Czy to ma coś wspólnego z kaloryferami?  
*zagrzewa się po dorożkarsku*

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Nie ma nic wspólnego, ale wie pan, człowiek siedzi w tej klimatyzacji: kaloryfery i kaloryfery. Więc jak przyjdzie do takiego człowieka jak pan, który bierze czynny udział w kulturze, to chciałby trochę pogadać. Wczoraj na urodziny żona podarowała mi *Faraona*. Ale niech pan sobie wyobrazi, mamy kotka. Cały biały. I ogonek biały, i mordka biała, tylko na brzuszku taka wielka, proszę pana, czarna kropka. Bardzo śmieszna. Otóż kotek przewrócił flaszkę z atramentem i zalał cały egzemplarz. Bardzo smutne. Czy pan lubi koty? Moim zdaniem kot jest fałszywy i egoista.

DYREKTOR

*rozciera sobie uszy*

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

A ja rzeczywiście tutaj wobec pana czuję się jak Wagner w pracowni Fausta. Można powiedzieć, sama wiedza i kultura.

DYREKTOR

Te kaloryfery...

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Aha, już badamy. Pan będzie łaskaw, dyrektorze, przedstawić dokumentację retrospektywnie.

DYREKTOR

Panie Turecki, niech pan to zreferuje.

WOŹNY

Kaloryfery zostały założone w kwietniu. Kaloryfery wewnętrzne, czyli wpuszczone w ścianę, w ramach estetyki. Ale co z tego? Szwagier w kotle pali, a w teatrze zimno. Gdzieś to ciepło ucieka.

DYREKTOR

Nieoperatywność ciepłego wydźwięku.

PIERWSZY CZŁONEK KOMISJI

Zaraz to zbadamy. Tymczasem tylko szkicowo, wstępnie, albowiem jesteście strasznie zajęci.

*przy pomocy WOŹNEGO rozbiera jedną ścianę w miejscu, gdzie powinien być kaloryfer. Kaloryfera nie ma*

Bardzo dziwna sprawa. Gdzie kaloryfer? I dlaczego zimno w teatrze, a ciepło na ulicy? Kolego Klimaszewicz, co to znaczy?

DRUGI CZŁONEK KOMISJI

Musiła nastąpić pomyłka na tle trudności obiektywnych.

## SCENA V

WIDZ

*wchodzi; do DYREKTORA*

Czy pan jest dyrektorem tego teatru?

DYREKTOR

*klania się*

WIDZ

Nazywam się Franciszek Balon. Franciszek — tak jak bohater w tej sztuce obywatelki Anieli Męskiej. Przyjeżdżam z głębokiej prowincji. W większych ośrodkach bywam rzadko. Czy ten teatr został dawno zbudowany?

DYREKTOR

Przed paru miesiącami.

WIDZ

Bardzo ciekawy teatr. Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Ja się, proszę pana, wymarzęm i wyszedłem. Myślę sobie, zjem coś ciepłego, np. gorący kokil z mózgu, i wrócę, jeszcze trochę posłucham sztuki. Ostatecznie można siedzieć w palcie. Chodzi o sztukę. I proszę sobie wyobrazić, zbliżam się do teatru i co widzę? Jak Jowisza kocham, pierwszy raz w życiu. Kaloryfery wmontowane w mur, na zewnątrz teatru. Na ulicy gorąco, że cytryny i laury mogłyby kwitnąć, a w teatrze oczywiście zimno.

*siada na krześle*

DYREKTOR

*na stronie*

Toteż ja nieraz w wolnych chwilach zastanawiałem się, czemu ten dziadek, co ma u nas na rogu budkę z papierosami, tak się ciągle poci.

*głośno*

Fatalna pomyłka w dokumentacji. Naturalnie. To jasne, że cały wydźwięk ciepły, zamiast grzać widza i aktora, rozpraszał się na ulicy.

KOMISJA

*jeszcze głośniej*

To nie jest pomyłka. To jest genialny wynalazek. Mamy dosyć: egotycznych kaloryferów, przy których grzeją sobie kupry ludzie, że tak powiemy, odcięci od życia, oddaleni od rzeczywistości, a nieraz potajemnie pogrążeni w lekturze Oskara Wilde'a<sup>1</sup>. Dzięki naszym kaloryferom zewnętrznym ciepło się upowszechnia, zespala z ulicą, ulica jest ciepła i dzięki powyższemu nie może się już powtórzyć gwiazdkowy kawał z dziewczynką z zapalkami. Pa, pa.

WOŹNY

A jak będzie z kaloryferami?

<sup>1</sup>Wilde, Oscar (1854–1900) — irlandzki poeta, prozaik, dramaturg i filolog klasyczny. Autor m.in. *Portretu Doriany Graya*. [przypis edytorski]

KOMISJA

Pa, pa. Kaloryfery to nie są kaloryfery, tylko zagadnienie. A zagadnienie trzeba omówić, rozpracować i uzgodnić. Pa, pa.

WOŹNY

A jak będzie z kaloryferami?

KOMISJA

Pa, pa. Jesteśmy strasznie zajęci. Mamy jeszcze dwadzieścia zebrań, osiemnaście konferencji oraz uroczyste posiedzenie Sekcji Kaloryferowej. Obecność na sekcji obowiązkowa. Pa, pa.

WOŹNY

Pa, pa. A jak będzie z kaloryferami?

KOMISJA

Pa, pa. Jesteśmy strasznie zajęci.  
*wychodzą*

## SCENA VI

*Przez dziurę w rozebranej ścianie widać padający śnieg.*

WOŹNY

*wchodzi na scenę*

*Kuplety WOŹNEGO*

Kiedy chłopięciem byłem,  
och, czasy te daleko,  
ze śniegu ulepiłem,  
bałwana śniegowego;

snadź antyprzyrodniczo  
lepiłem, drodzy moi:  
księżycy się zmieniają,  
a bałwan ciągle stoi.

Od słońca nie topnieje  
i czuje się jak byk, i  
nawet mówi, i pisze  
wiersze i podręczniki.

Satyra go nie ima,  
trwały nad wszelki podziw,  
puść parę w kaloryfer,  
też to mu nie zaszkodzi.

Lecz żeby was nie znudzić,  
jesteśmy w wielkiej trwodze.  
Wodewil już skończony,  
więc ja ze sceny schodzę.

Niech się poezja krzewi,  
niech piszą poetowie.  
Skończony już wodewil.  
Bijcie *bravo*, widzowie.

*wychodzi*

DYREKTOR

*z proscenium*

Prześwietna Publiczności! Na tym kończymy nasz nonsensowny, absurdalny, abstrakcyjny i irracjonalny program w naszym najmniejszym teatryku wszechświata „Zielona Gęś”. To jest

*szlocha*

nasz program pożegnalny. Drogę Szekspirom!

*Oklaski.*

Chwileczkę, jeszcze będzie dydaktyka na temat ludzi strasznie zajętych:

*do jedynego WIDZA na sali*

Wodewil sens taki objął

i morał wyklada ten ci:

ludzie, którzy nic nie robią,

są zwykle strasznie zajęci.

Kurtyna

20 grudnia 1953

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/galczynski-kaloryfery/>

Tekst opracowany na podstawie: Konstanty Ildefons Gałczyński, *Próby teatralne 3*, wyd. Czytelnik, Warszawa 1979.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Kornel Myczko.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.